

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Basen na przedwojennej Wieniawie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Wieniawa

1. Basen na przedwojennej Wieniawie

W tym miejscu gdzie jest skrzyżowanie ulicy Wieniawskiej z tą trasą, tam był basen kąpielowy, biedota ten basen straszna, bo dno było takie muliste, że jak się weszło to było mleko nie woda. Były jakieś takie budki niby do rozbierania, jednym słowem nędzota, biedota, ale to tak było przed wojną. Jednak człowiek zadowolony był, że mógł na ten basen pójść i że dostał dziesięć groszy w domu żeby wejść, bo to się płaciło. Dwie części było - część dla starszych i część dla młodszych. Część dla młodszych była płytsza, przyjemnie się chodziło, bo były tam deski, były wymyte a potem wysuszone w słońcu, to było przyjemne, mimo że prymitywne.

[Basen miał] dwadzieścia pięć na dwadzieścia pięć metrów, bo to niby tam zawody miały być na tym basenie - i było chyba trzy zdaje się zawodniczki, i ja byłam zdaje się ostatnia.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Przedwojenna Wieniawa
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Wieniawa

2. Przedwojenna Wieniawa

Pamiętam, że droga, która teraz idzie przez Wieniawę ta szeroka, to tam przedtem było właściwie koryto rzeki, bo takie wgłębienie tam jest.

W miejscu gdzie kończy się [ulica] Wieniawska i przekracza się tę trasę na drugą stronę, apotem jest tak pod górę, to na tym rogu mieszkała moja koleżanka. Była tam kamienica, której teraz w ogóle nie ma bo są tylko bloki, ale była taka ze trzy piętrowa kamienica taka starodawna. Ja tam często do niej chodziłam, także i z tamtej strony widziałam miasto.

Ubikacje często były na, na dworze, albo w sieni, w sieni to już było dobrze. Mieszkania skromniutkie zwykle były, dwa pokoje, trzy pokoje, ale dziwne budownictwo, oni budowali mieszkania w amfiladzie, to znaczy jak on wszedł do przedpokoju to po lewej stronie zwykle wchodziło się do kuchni, potem była drugie drzwi wprost i tam się szło do pokoju pierwszego, drugiego, trzeciego, rozkład był dziwny. Architekci widocznie wtedy jeszcze nie byli tacy sprawni żeby robić mieszkania wygodne i sensowne, bo po co przechodzić jeden drugiemu przez mieszkanie do następnego pokoju?

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszczyce Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Lublinie przed wybuchem wojny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, święta żydowskie

3. Żydzi w Lublinie przed wybuchem wojny

W Lublinie było dużo Żydów, w małych miastach też było dużo. Oni tam handlowali, mieli przeważnie sklepy, trudnili się też rzemiosłem - to szewc był, to ślusarz, do żadnej cięższej pracy się nie brali, nie było żadnego brukarza czy murarza, malarze jeszcze byli, tak kilku malarzy było, a tak to lżejsza praca, handel, do ciężkiej pracy nie.

Zwłaszcza w dzielnicach żydowskich to się widziało ich - takie pejsate i takie czapki na głowie. Oni mieszkali w okolicy Zamku, bo Zamek jest na górze i teraz jest teren oczyszczony z tych budynków, a przedtem to były takie budki maleńkie, jedno przy drugim i całe to zbocze było takimi maleńkimi domkami zabudowane. Mnóstwo ich tam było, zagęszczenie wielkie, to była biedota, oprócz tych którzy byli w mieście mieli sklepy i byli zamożni. Był taki nasz sąsiad, miał sklep z futrami, to można było dostać zawrotu głowy, jakie te futra były piękne, jakieś sprowadzane z Kanady, nie wiadomo skąd.

[Jak Żydzi mieli święta] to nawet dokuczaliśmy im.

Bo tam w tej kamienicy mieszkało dwie rodziny żydowskie. Jak Żydzi obchodzili tak zwane kuczki, bo to jest ich święto takie, że trzeba było wszystkie posiłki jeść pod gołym niebem, to oni sobie zrobili na strychu - była dziura w dachu, znaczy okno takie otwierane w dachu, i pod tym oknem tam stół, krzeselka i to niby było pod gołym niebem. Oni tam zwykle wieczorem jedli kolacje, no to myśmy tam w dzień podchodziły, to tam żeśmy rzuciły jakiegoś ogryzka, jakieś coś. I tak żeśmy tam zaglądały co tam jest, oni nie krzyczeli nie, no porządni byli Żydzi, średnia warstwa lub raczej biedna. To było przed wojną, a potem wojna, to już ta okupacja, to już dalszy ciąg, to już tych Żydów łapali pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwowice Kolonia
Rozmawia/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska

ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Żydówka z mojej klasy przeżyła Majdanek
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Żydzi, obóz koncentracyjny na Majdanku

4. Żydówka z mojej klasy przeżyła Majdanek

Chodziłam do państwowego gimnazjum im. Unii Lubelskiej, to było jedno z lepszych gimnazjów, najlepsze właściwie gimnazjum żeńskie, bo tam było Staszica to było męskie i Zamojskiego męskie, dwa męskie państwowe i jedno żeńskie państwowe - Unia. W naszej klasie były dwie Żydówki, jedna nazywała się Persiko, druga nie pamiętam jak, ale wiem, że była ruda. No i ta Persiko, jej rodzice mieli wypożyczalnię książek przed wojną, tam była taka sfera intelektualna. Persiko zginęła w czasie wojny, natomiast ta druga ruda, spotkałam ją przypadkowo po wojnie we Wrocławiu, przed moją pracą, bo ja pracowałam w klinice na Chełmońskiego. Wychodzę ona idzie, od razu się poznałyśmy, bo mimo że miałyśmy po szesnaście lat, ale byłyśmy już dorosłe, także nie zmieniłyśmy się tak strasznie żeby się nie poznać. Zaczęłyśmy rozmawiać, pytam się jak przeszło, jak było, jak to się stało że żyje - mówi, że była na Majdanku i udało jej się w jakiś sposób uciec, poszła na wieś i chciała się ukryć gdzieś, wszyscy ją przepędzali, nikt jej nie przyjął i proszę sobie wyobrazić, ona wróciła na Majdanek, sama, z powrotem na Majdanek. Mówię: „Jak to?” - „Bo na Majdanku miałam swoją prycze i miskę zupy w ciągu dnia, a poszłam tam na wieś to mnie wszyscy psami pędzili”. Ale jednak jakoś przeżyła.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Wybuch wojny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, bombardowanie Lublina

5. Wybuch wojny

Wojna się zaczęła pierwszego września. Pogoda była cudowna wtedy, cały wrzesień był przepiękny, słońce takie łagodne, ciepło, bez deszczu. Nad Lublin już rano nadleciały samoloty, myśmy nawet nie przypuszczali, że tak szybko może być nalot, a tu o dziewiątej rano wyszłam na ulicę, słyszę...lecą. Wyszłam na ulicę przed bramę i leci samolot, nie tak wysoko leci, a z niego lecą bomby. Jedna blisko mnie, ja stoję, patrzę, robi się taki lej w ziemi i do góry idą kamienie, no to ja od razu się cofnęłam do bramy, żeby mnie odłamki nie trafiły. Nic mi się nie stało, ale to było moje pierwsze zetknięcie się z wojną, bo ja bym w ogóle nie przypuszczała, że będą bombardowania jakies. Potem był strach wielki, bo oni zbombardowali wtedy lotnisko i w mieście puścili kilka bomb. Po tym bombardowaniu które zniszczyło Śródmieście to ludzie zaczęli uciekać na wieś, pod miasto, nie wiem czy to miało sens czy nie, ale taki owczy pęd, wszyscy wieczorem torby na plecy i do chłopów na wieś kryć się. Rano do domu z powrotem. No i siedemnastego zdaje się weszli Niemcy, no to już się wszyscy uspokoili. Trzeba było światło tam gasić, okna zaciemnić i tak się, tak się trwało.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płouszowice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	W czasie okupacji pracowałam w niemieckiej firmie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja hitlerowska, Trojhendel

6. W czasie okupacji pracowałam w niemieckiej firmie

Pracowałam w firmie niemieckiej, to była firma Trojhendel. Tam był taki zarządzający, to niby była państwowa firma, ale on sobie robił własne interesy doskonałe. Firma która robiła pasy transmisyjne ze skóry, no i oni handlowali tymi pasami z Polakami. Wywozili do Warszawy, sprzedawali, kombinacje były. Ja tam byłam sekretarką, pracowałam w biurze, listy płać robiłam, chodziłam na pocztę załatwiać tam rozmaite płaćności. Nie było ani źle ani dobrze, bo jak wchodził ten Niemiec główny do mojego pokoju, gdzie ja pracowałam, to spuszczałam głowę, nie patrzyłam się na niego, nawet niemieckiego jeszcze wtedy nie znałam. On się mnie nie czepiał, ja spokojna byłam. Później pracowałam w magazynie, tam był sklep z takimi narzędziami rolniczymi, a potem przyszli Rosjanie i skończyła się robota. Dobrze że miałam pracę, bo tak to zabierali na przymusowe roboty do Niemiec. Oprócz tego chodziłam do szkoły wieczorem, na szóstą wieczorem do szkoły handlowej. Jedna klasa, potem druga klasa, a oprócz tego robiłam na tajnych kompletach gimnazjum, także mówię że dwie szkoły skończyłam.

Jak wojna się skończyła to ja zaraz zdałam maturę u pani Krzeczowskiej i zapisałam się na medycynę, takie losy.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Tajne nauczanie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja hitlerowska, tajne nauczanie

7. Tajne nauczanie

Wyglądało to tak, że myśmy każdego dnia, czy tam co drugi dzień, spotykali się w jednym domu i siadaliśmy zwykle przy stole. Tam się piło herbatę a książki były schowane pod stół, to niby tak, że jakby wpadli i zobaczyli, to że się nie uczymy, tylko coś pijemy i siedzimy. Jak by złapali to byśmy poszły na Majdanek, kula w łeb.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Łapanka
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja hitlerowska, łapanka

8. Łapanka

W Boże Ciało była łapanka - dzień piękny, słoneczny, cieputki, ulice wysprzątane, bo na Boże Ciało to dozorczy wysprzątali, krawężniki pobielone wapnem, było ładnie tak, taki nastrój małego miasteczka wiejski taki nastrój. No i idziemy do Kościoła, zawsze się chodziło do Kościoła na dziewiątą, do Wizytek chodziłam. Nic nas nie zdziwiło, tylko żeśmy zaobserwowały, że co dziesięć metrów krawężnikiem, między jezdnią a chodnikiem, idzie niemiecki żołnierz w kasku, pod brodę ma pasek, to znaczy na służbie jest i jakąś broń ma. I idą sobie - no to idą to idą. Okazuje się że oni szykowali się do łapanek i szli do Śródmieścia, bo wiedzieli, że będzie w Śródmieściu dużo młodzieży po Kościele. No i była była ta msza i myśmy zawsze po mszy szli ulicą Kościuszki lub tą poprzednią. No i maszerujemy sobie, doszliśmy do Saskiego Ogrodu, spacerujemy po nim i nagle dochodzą do nas głosy: „Uciekajcie, uciekajcie, łapanka”. Więc my w nogi, do końca tego Ogrodu tam przez płot na pola. Teraz tam jest ulica. Kogo złapali to wysłali do Niemiec. Wszystkie bramy zablokowali, wszystkie ulice zablokowali i kto był na Krakowskim ten został złapany, także pięć minut, dziesięć było różnicy...i to nas uratowało od Niemiec, mogło być zupełnie inaczej. No i tak, się przeżyło, nie czu... no wtedy jak było to się nie czuło tego strachu, no bo codziennie czuć strach, to by było, nie było do życia no tak, tak musiało się... Ale nie było tej radości jak, no była radość z młodości to żeśmy się tam spotykali, to, to jakieś potańcówki były po domach, no ale to trzeba było przyjść na ósmą i wyjść o rano przed ósmą, po ósmej bo godzina policyjna, to były te takie młodzieżowe jakieś przyjemności, no ale nie było tej swobody.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Kina w przedwojennym Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, kina

9. Kina w przedwojennym Lublinie

Przed wojną dużo chodziłam do kina, to jedyna rozrywka była. Było kino Apollo i kino Tęcza. Jedno kino było koło poczty po stronie poczty i ono było zburzone w czasie bombardowania, to myśmy o mały włos nie zginęły, bo z siostrą żeśmy szły i miałyśmy się schować tam, ale schowałyśmy się z drugiej strony poczty i tak ocalałyśmy, bo wychodzimy a tam nie ma domu i nie było by nas. Potem było kino Rialto, za Bramą Krakowską, to paskudne kino było. Potem było kino na ulicy Pierwszego Maja, marne było. W czasie okupacji raczej zabraniali chodzić do kina, takie powiedzenie było: „Tylko świnia siedzi w kinie”.

Pamiętam film „Dama Kameliowa” z Gretą Garbo, potem była ta Anna Karenina, no pamiętam różne te filmy, to żeśmy szalały za tym kinem. Mojej koleżanki ojciec był policjantem, ale tak wyższym stopniem policjantem i on dostawał przepustkę na dwie osoby, zawsze była przepustka jak chciał iść od kina. No i myśmy czasami tam tą przepustkę dostawały.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płouszowice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Zapach dzieciństwa
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, zapachy, dzieciństwo

10. Zapach dzieciństwa

Pamiętam zapach, to do końca życia nie zapomnę - wtedy nie było takich toreb jak teraz, tylko jak się gdzieś coś szło, czy na wycieczkę, czy gdzieś to brało się teczkę skórzaną, w której w ciągu tygodnia były książki. W czasie wakacji teczka służyła jako torba. Pamiętam zapach z tej teczki, bo zawsze dostawało się jedzenie na wycieczkę, to były pomidory, jajka na twardo i czasami kurczaka kawałek i w tej teczce został zapach, tych pomidorów najbardziej. Potem jak wachałam to w tej teczce czułam te pomidory.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Kamienica nr 3 na rogu ulicy Rusałki i zamojskiej
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, ulica Rusałki, ulica Zamojska, Żydzi

11. Kamienica nr 3 na rogu ulicy Rusałki i Zamojskiej

Kamienica miała dwa piętra. Front i oficyna były prywatne, właścicielką była pani Wojdolińska, Wojdolińscy to byli dość zamożni ludzie, którzy jakoś się tam dorobili po pierwszej wojnie światowej, wykupili całe tereny nad Bystrzycą te błonie te łąki. Potem posprzedawali, były im pieniądze potrzebne. W kamienicy było dwanaście rodzin i dwa pojedyncze pokoiki.

Pamiętam taki moment w czasie okupacji, że nagle rano wchodzi kilku takich żandarmów niemieckich na podwórze i tam: „Jude raus, jude raus” zaczęli krzyczeć żeby Żydzi wychodzili, bo tam jeszcze te dwie rodziny było. Na każde podwórze wchodził i wołał żeby Żydzi wychodzili, no to oni brali swoje tobołki i szli na ten plac gdzie miała być zbiórka. Pamiętam do nas przyszedł sąsiad, był Żydem, i mówi: „Pani Zalewska, pani Zalewska, no niech pani potrzyma pierzynę”. I dał pierzynę. - „No to tutaj to się przyjdzie kiedyś do pani po tą pierzynę”. Mieli zawsze takie dobre pierzyny Żydzi.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płouszowice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Kamienica nr 3 na rogu ulicy Rusałki i zamojskiej
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, Wołyń, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Wołyń, II wojna światowa, PRL, rodzina

12. Historia brata

Miałam brata i siostrę, obydwójce byli starsi - brat dziewięć lat, siostra siedem lat. Brat był oficerem i służył w wojsku w Wilnie, siostra skończyła prawo, mieszkała w Lublinie, ale umarła parę lat temu. Jak wybuchła wojna to wszyscy uciekali, bratu też się udało, ale wcześniej przeżył przygodę - na działania wojenne przydzielili go na tereny Wołynia, tam te wschodnie tereny Polski.

Brat wiedział czym pachnie Rosja. No i jak znalazł się na terenie Wołynia to ich rozbroili, Rosjanie rozbroili ich i do wagonów towarowych zapakowali. Powiedzieli, żeby siedzieli, bo rozwożą ich do miejsca zamieszkania. Pilnowali w tym wagonie, ale mój brat był bystrzejszy i z kolegą, jak się zatrzymał pociąg na jakiejś stacji, to z kolegą przesiedli się do wagonu obok, gdzie robotnicy jechali do pracy. Tam przejechali ileś stacji, wysiedli, nikt ich nie zdradził, a przecież tam byli Ukraińcy to mogli ich wydać. Przeszli parę kilometrów i kolejarze dali im ubrania, zabrali te mundury, i oni piechotą, przyszli z Wołynia do Wilna. Dotarł do domu, to razem z żoną, jak się trochę podkurował, odjadł, trochę odsapnął, to przez Litwę, Łotwę tamtędy do Szwecji i potem do Anglii do wojska i tam potem dalsze losy były.

Raz brat wrócił do Polski i więcej nie chciał. To był sześćdziesiąty rok, ubowcy za nim łazili, zaczepiali go, przychodzili do domu: „Może Pan nam to powie, tamto powie”. Nie za bardzo mu się tu podobało, wołał nie przyjeżdżać.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszczyce Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Wyjazd z Lublina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Wrocław

13. Wyjazd z Lublina

Ktoś nam poradził: „Nie siedźcie w Lublinie”. Mieliśmy pojechać do Krakowa i tam przesiedzieć tydzień, dwa i potem wrócić, no i tak żeśmy pojechały aż na pół roku, bo w Lublinie stał front aż do lipca. Od października 1945 roku zamieszkałam we Wrocławiu. Wrocław był jeszcze prawie dymiący, jeszcze smród był, zapach spalenizny, osiemdziesiąt procent w ruinie. Po studiach pracowałam w klinice we Wrocławiu.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszowice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Obóz koncentracyjny na Majdanku
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, obóz koncentracyjny na Majdanku

14. Obóz koncentracyjny na Majdanku

Byłam ze dwa, trzy razy obok, szłam wzdłuż tego płotu i widziałam ludzi, którzy stali przy płocie, prosili o chleb, dlatego nienawidzę, nie mogę znieść jak ktoś wyrzuca chleb, daj świniom, daj nawet na kompost, ale chleba nie wolno wyrzucać, bo ja widziałam ludzi, którzy przez kraty prosili, rękę wyciągali po chleb. Także to są takie przeżycia, że nie opuści mnie pamięć o tym, to już zostało na całe życie. Oni czekali na chleb, a ludzie podawali. Oni nie mieli żadnych witamin, jak tam troszeczkę trawka wyrosła, to jak ktoś wyłączył z tego baraku, urwać trochę trawy, to strzelali jak zobaczyli, strzelali.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwowice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Wanda Zalewska ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Dzielnica Kalinowszczyzna
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, dzielnica Kalinowszczyzna

15. Dzielnica Kalinowszczyzna

Kalinowszczyzna to była ni wieś ni miasto, biedota, strasznie dużo złodziei, takich szumowin, szumowiny same były, tam można w łeb było dostać nie wiadomo za co. Pamiętam, że moja siostra starała się o mieszkanie i jej proponowali mieszkanie na Kalinowszczyźnie, ale pamiętała tą stara Kalinowszczyznę i zrezygnowała. Teraz Kalinowszczyzna zupełnie inaczej wygląda, jak byłam to bardzo ładna dzielnica, górzysta prawda, normalne te domy, wieżowce. Tam teraz śliczna dzielnica.

Data i miejsce nagrania	2012-02-17, Płuszwice Kolonia
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"